N^er 3. ROK 1840. SOBOTA 4 STYCZNIA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedzieli świąt urocz. w druk. St. Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące Złp. 10 miesięcznie Złp. 4.

Imiona Rzymskie. Jutro Tytusa M. i Grzegorza.

Imiona Sławiańskie. Jutro Dobromir.

Gazeta Krakowska.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień i godzina		Barometr do 0° Reaumura w miarze Paryzkiej	Stopnie zimna podług Reaumura	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
2	6	27" 7,773	— 4, 6	2, 27	Zachodni średni	Pochmurno	Śnieg
	2	8,639	— 4, 8	3, 76	Pn Zachodni średni	,,	
	10	9,428	— 8, 8	2, 19	PPn Wschodni słaby	,,	

Wiadomości Krajowe.

— KRAKÓW. —

We środę to jest dnia 8 Stycznia 1840 r. o godzinie 10téj przed południem, odbędzie się w Domu pod L. 237 w Rynku,

W SALI LOTERYJNEJ

PUBLICZNE CIĄGNIENIE I. KLASSY

I. Loteryi Klassycznéj W. M. Krakowa w którém pierwsza główna wygrana jest

Złp. 10,000

Dniem wprzód to jest we wtorek dnia 7 Stycznia o godzinie 10 rano dopełnionem zostanie w obec delegowanych od Wysokiego Senatu Rządzącego Kommissarzy, JW. Senatora WW. Referendarza i Rachmistrza, oraz na ten cel przez Senat wezwanych dwóch znakomitych Obywateli, *wkładanie Numerów do koła Losowego* na które prześwietna Publiczność dla naocznego przekonania się o tém postępowaniu, wezwaną zostaje z tém nadmienieniem, iż w tym dnin, za nim Numera do koła Losowego włożone zostaną, wolno jest każdemu z Publiczności żądać okazania sobie swojego Numeru, czyli takowy dla włożenia do koła jest przygotowanym.

Po okazaniu żądanych Numerów, koło Losowe zamkniętém i przez wspomnioną Kommissyą aż do rozpoczęcia ciągnienia zapieczętowaném zostanie.

Losów do Iszéj Klassy, całkowitych po Złp. 11, półlosów po Złp. 5 gr. 15 i cwierć losów po Złp. 2, gr. 23, dostać można w Głównym Kantorze P. *J. Louis*, i u innych P. Kollektorów.

Wszelkie wygrane, wypłacane będą gotowizną, i to zaraz po ukończoném ciągnieniu

Wiadomości zagraniczne.

— Wiedeń 7 Grudnia. —

W gazecie Augsburskiej niedawno doniesiono, że hrabia Latour Maubourg poseł francuzki przy dworze papieskim, w skutku udzielonego księciu Bordeaux przez Ojca świętego posłuchania, miał zamiar prosić o passport do wyjazdu. Tymczasém te rzecz tak się ma. Hrabia przed udzieleniem jeszcze posłuchania wyraził pogróżkę, że opuści Rzym w razie gdyby jego Świętobliwość przyjęła księcia Bordeaux. Ten ton nakazujący obraził dwór papiezki i książe z orszakiem w dniu 23 listopada został przypuszczony do audyencyi. Hrabia Latour Mauborg nie żądał jednak swoich

paszportów, tylko posiał z zapytaniem do swego rządu, jak ma w téj sprawie postąpić.

— *Paryż* 14 *Grudnia* —

Mon. Par. donosi że minister wojny zaraz po otrzymaniu wiadomości o wkroczeniu arabów na równinę Metischal, nie czekając prożby marszałka Valée, przeznaczył summy potrzebne do wspierania kolonistów; jednocześnie polecono marszałkowi Valée, aby wszelkie budowle rządowe które mogą być bezpiecznie daléj prowadzone z największą gorliwością kazał kończyć, a to w celu dostarczenia roboty kolonistom którzy w téj chwili będą musieli opuścić równiny.

Komissya izby parów po wysłuchaniu raportu umieściła na na liczbie oskarżonych 34 osób z pomiędzy tych, którd w maju zostały uwięzione (z drugiéj kategoryi). Na czele ich znajduje się August Blanqui. Jeden z uwięzionych został oddany pod zwyczajne sądy, a inni zupełnie uwolnieni.

— *Tulon* 13 *Grudnia*. —

Paropływ *Etne*, który w dniu 10 b. m. opuścił Philippeville, stanął dziś na kotwicy w tutejszym porcie; depesze zostały natychmiast wysłane do Paryża. Donoszą, że były bej Konstantyny znowu podnosi głowę; ale nie wiadomo czy chce na swoją rękę działać, czy przyjął przełożenia jakie mu bezwątpienia Abd-el-Kader uczynił. Tyle jest pewne, że przed odejściem *Etny*, już miało miejsce kilka utarczek między arabami i naszém wojskiem.«

— *Dnia* 19 *Grudnia* . —

Hrabia Crouy Chanel, który w skutku swojéj korrespondencyi z xięciem Ludwikiem Napoleonem został uwięziony, był wczoraj złuchany w gabinecie sędziego instrukcyjnego Zangiacomi. Po ukończeniu przesłuchania jeden gwardzista municypalny otrzymał rozkaz odprowadzenia więźnia do Conciergerie. W drodze do tego miejsca, udało się panu Crouy Chanel, kiedy go prowadzono przez ciemny koryterz, zchwycić sposobność umknienia i dotąd nie udało się uwięzić go na nowo. Gwardzista, na którego jest podejrzenie, że okazał się więcéj niż niedbałym w pilnowaniu powierzonego mu więzienia, został aresztowany.

W jednym z tutejszych dzienników czytamy: »Rząd otrzymał szczegółowe doniesienia o ważnem ubliżeniu jakiego doznały okręty francuskie *Izere* i *Lancier* ze strony królesko-angielskiéj marynarki, w porcie wyspy S. Marrycego. Kapitan angielski Drever, dowódca okrętu Grentaw, sądził, że w uporządkowaniu flag można domyśleć się obrazy dla kolorów Anglii i ubliżył chorągwi francuzkiéj, zatknąwszy ją w sposób istotnie krzywdzący. Skoro z tego powodu przyszło do wyjaśnienia, francuzki kapiten zaręczył na honor za ustawienie flag na jego okręcie, które obraziło kapitana angielskiego, miało miejsce przez prostą pomyłkę, a tem ostatni przyznał, że błąd był z jego strony. Ale gubernator wyspy S. Maurycego, żądał od strony rządu francuzkiego publicznego zadość uczynienia, i do tego żądania dołączył groźby, Kapitan okrętu Izere zaproponował, że w d. odjazdu wewiesi na głównym maszcie flagę angielską i powita ją 21 wystrzałami z dział. To przełożenie zostało odrzucone. Hubernator wydał zawiadomienie, że majtkom i żołnierzom francuzkim nie wolno jest udawać się na ląd i kiedy kapitan, pan Tinan, w towarzystwie jednego z przyjaciół postąpił w brew temu rozporządzeniu, został uwięziony i dopiero nazajutrz dozwolono mu wrócić na pokład. Pan Hill, gubernator wyspy Bourbon, zarządał od sir Williama Nicolaj gubernatora wyspy S. Maurycego, kategorycznego wyjaśnienia, tak dziwnego postępowania.

— *Londyn* 16 *Grudnia*. —

Zaślubiny królowéj z xięciem Albertem Sasko-Koburskiem, jak tutejsze dzienniki utrzymują, z tego powodu ma być przyspieszone, żeby była sposobność do ułaskawienia przywodców chartystowskich rozruchów w Newpot.

Podług listów admirała Stopford, które w dniu 26 listopada okrętem *Radamant* do Malty przybyły, mniemano tam, że admirał z 6ciu okrętami swéj floty ma także przezimować.

Emirowie Sindo przyjęli wszystkie warunki jakie im Lord Auckland przepisał, i które są daleko ostrzejsze od tych, jakie sir John Keane w poprzednim tymczasowym traktacie chciał warować. Porty morskie pozostają w rękach Anglików, cła na rzecze Indus zostają zniesione, i kompania może swój korpus posiłkowy postawić gdzie jéj się podoba.

Z Mexyku nadeszły wiadomości do dnia 20 b. m. z Tampico do 27 października. Mexyk był spokojny i oczekiwono wielkiego od-

żywienia handlu na przyszłą wiosnę. Odwiedziny admirała Baudin w w L'exis obudziły niechęć w Tampico.

— *Dnia* 18 *Grudnia.* —

Zapytują się tu jaki tytuł xiążęcy otrzyma xiążę Albert po zaślubieniu królowéj Wiktoryi, jeźli za stosowne uzna wejść w liczbę parów Angielskich, i wymieniają jako tytuły które nosili dawniéj członkowie rodziny królewskiéj, a które obecnie nie są zajęte: York, Kent, Clarance, Albany, Stratheere, St. Andrews, Dublin, Ulster i Kendal, z pomiędzy których zatém będzie można wybrać. Przy tém jednakże zwracają uwagę, że podobny tytuł nie ma przechodzić na następców xięcia jeśliby tenże nie miał z królową Wiktoryą mezkich potomków, i po jéj śmierci wszedł w nowe związki małżeńskie; dla tego, mówią, przy udzieleniu tytułu natychmiast należy postanowić, że tenże tylk na drugiego syna z królowéj Wiktoryi, spływa pierwszy syn bowiem jak wiadomo po przyjściu na świat jako następca tronu, otrzymuje tytuł xięcia Cornwal a następnie nazywany bywa xięciem Welii. Co się tycze uposażenia małżonka królowéj, lord Melbourne miał z xięciem Welingtonem i sir Robertem Peel w zaufaniu rozmawiając oświadczyć że życzyćby należało, ażeby projekt w tym przedmiocie otrzymał jednozgodne zatwierdzenie parlamentu, ale obaj naczelnicy opozycyi, oświadczyli, że w obecnym stanie państwa nie mogą zgodzić się na przesadzone może rozporządzenie i że podług ich mniemania 23,000 ft. str. roczněj pensyi byłaby zupełnie wystarczającemi dla xięcia. Z początku, mówiono, że gabinet chce zaprojektować przeznaczenie 100,000 ft. str., ale teraz otrzymują, że już zmodyfikował swoje żądanie na 30,000 funtów szterlingów.

— *Dnia* 21 *Grudnia.* —

Słychać, że xiąże Albert sasko koburgski dopiero w wiliją dnia przeznaczonego na zaślubiny jego z królową ma przybyć do Londynu i że też zaślubiny odbędą się w pierwszym tygodniu lutego, chociaż parlament zwołany jest dopiero na 16 t. m. i będzie się musiał naradzić nad rozmajtemi rozrządzeniami co do dworu królewskiego. Uważają tu, że królowa chociaż nie więcéj jak lekkie zaziębienie cierpiąc, od czasu wyjazdu xięcia Alberta raz tylko oddaliła się z zamku.

— *Bruxella* 16 *Grudnia.* —

Mówię tu teraz wiele o zamachu morderczym, który pewien Anglik nazwiskiem Murraj, wykonał na swojéj żonie, podczas gdy ona przejeżdżala się na bulwarze. Dotychczas udało mu się ukryć przed wszelkiemi poszukiwaniami policyi, chociaż zapewniają, że bawi w Bruxelli pod fałszywém nazwiskiem.

— *Madryt* 11 *Grudnia.* —

Poruszenia w przedmiocie wyborów, trwają ciągle i umiarkowani używają wszelkich środków, w celu zapewnienia sobie większości. Szczegółowo usilują najznakomitszych mówców stronnictwa konserwatystowskiego jako to panów Galiano, Isturiz, Martinez de la Rosa, Moe i Padal, umieścić w naszych kortezach.

Kontrakt względem opatrywania armii został zawarty z panami Carosei, Alinar i Crespo.

Podług doniesień z Walencyi 3 b. m. twierdza Guevary, zestała na rozkaz rządu królowéj w powietrza wysadzoną.

Kiedy ministrowie polegali na jenerała Espartero, aby wydał odezwę usprawiedliwiającą rozwiązanie Kortezów, odpowiedział on że jako wojskowy naczelnik nie będzie się mięszał do spraw państwa, że jednak obecni gubernatorowie jak każdy inny, może śmiało liczyć na jego i armii pomoc, ilekroć będzie szło o ścisłe wykonanie, co do joty i ducha postanowień rządu.

Nówią tu nawet w wyższych towarzystwach, że jeneral Espartero zostawiwszy dowództwo armii jeneralowi O'Donnell, przybędzie w krótce do Madrytu, i że xiężna Vittoryi czyni już przygotowania na przyjęcie go.

Rozmaitości.

— *Mejebeer* sławny kompozytor *Roberta djabła i Hugonotów*, pracuje w sposób nie zwyczajny innym ludziom. Na wiosnę staje się szczególniéj natchnionym, wtedy napada go chętka podróżowania; Jeniusz jego potrzebuje najprędszéj poruszającéj mechaniki; zdaje się jakoby chciał gonić za swojemi myślami. Ożywiająca go Muza, nie jest to kobieta pokojowa, lecz natury merkuryuszu, bierze się do wszystkiego z zapałem i bez ustanku śpieszy z jednego przedmiotu do drugiego. Jenialny leniuch Rosyni, jest może jedynym naszych czasów kompozytorem, który od niebs pozyskał dar komponowania w

każdéj porze i na każdem miejscu. Wiadomo, że dyrektor opery wielkiéj w Paryżu, kupił od Rossyniego partyturę, a nie mogąc jéj uzyskać, bo nie była wypracowana i napisana, kazał Rosyniego aresztować, kompozytor po 8 dniowem więzieniu, wręczył nabywcy partyturę Wilhelma Tell. U Mejerbeera natchnienie i praca, sprowadzają przesilenie. Stan ten ma swoje symptomaty, jako to: niespokojność, wzburzenie, bezsenność, febrę, posępność. Mejerbeer pod względem umysłowym, podobnym jest do kobiety cierpiącej bicie serca, oczekującéj z boleści rychłego wyzdrowienia; pacyentka taka zwołuje do siebie lekarzy po 20 razy na dzień, twórca *Roberta djabła*, nie mogąc dla przykrości radzić się doktora, wymierza cały swój humor przeciw spółpracownikowi, przeciw autorowi poezyi. To go odwiedza, to go zasypuje listami, posłańcami, i o najmniejszą drobnostkę zaprasza go na naradę. Kaprysy jego są też podobne kaprysom kobiecym; z rana życzy tego, a wieczorem czego innego. Dręczony poeta uważa się za szczęśliwego gdy z nim coś stałego ułoży; potem zostaje mu przynajmniéj czas do wygładzenia swoich wierszy: ledwo co siądzie do biurka, już znowu fatalny dzwonek ocuca go z zadumania i odźwierny przynosi list od Mejerbeera, który wszystko chce zmienić. Tam miał być flet umieszczony, kompozytor zamienia go na trąbę, w miejsce rogów kładzie tam tam; w finale ma chętkę poruszyć dzwony, rozwinąć ogień plutonowy, wystrzelić z kilku armat i haubic; a na samym końcu wysadzić w powietrze beczkę prochu. Psuje autorowi poezye, zmienia rymy, słowem oddaje płód jego wyobraźni poszarpanym i rozdrobnionym. Kto pisze operę dla Mejerbaera, musi przedać się duszą i ciałem, jak Max Kasprowi w wolnym strzelcu, a Robert Bertranowi: pisarz otrzymuje od kompozytora więcéj biletów niż ma włosów na głowie, która w końcu z gniewu łysieje. Mejerbeer ukończył teraz z Skribem operę komiczną, a na wiosnę zamyśla napisać nową operę wielką pod tytułem *Marya z Mantui*.

— O panu Balzak, prezesie towarzystwa autorów francuz. mającego na celu zapewnić własność literacką, opowiadają następującą anegdotę: Sławny pisarz romansów przechodząc około księgarni i widząc w oknie jedno z swoich dzieł przedrukowane w Belgii, postanowił ten występek zaraz ukarać, i w tym celu pośpieszył do najbliżéj mieszkającego kommissarza policyi. Nie zastawszy go w biurze, udał się do drugiego, lecz i tu nie powiodło się lepiéj. Zniecierpliwiony Balzak wraca do księgarni, wybija szybę w oknie i porywa dzieło. Księgarz wypada z sklepu, woła o pomoc i przytrzymuje mniemanego złodzieja: »Wybiłeś mi szybę i zkradłeś książkę,« woła pierwszy. »Bez wątpienia,« odpowiada autor. »Każę cię aresztować.« »Ja też tego żądam.« »Oddam cię kommissarzowi policyi.« »To jest mojem najszczerszém życzeniem.« »Zatém pójdźmy do niego.» »Nie, będę go tu oczekiwał; kaź pan w sklepie mnie pilnować.« Tak się stało, w godzinę wraca księgarz z kommissarzem. »Ah! nakoniec widzę cię mój panie, rzecze autor do urzędnika policyi, dość długo czekałem.« »Pan! tacy jak jegomość, rzadko mnie potrzebują.« »Właśnie pan chybiłeś, proszę spisać protokół.« »Nazwisko?« H. Balzak, który cię przez tegoż pana sprowadził, aby urzędownie poświadczyć występek księgarza, wystawiającego na przedaż moje dzieło, przedrukowane pod tytułem: *Złudzenia utracone*. Łatwo sobie wystawić minę księgarza, gdy poznał, że on 2 kroć utracił złudzenie.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 2 do dnia 3 Stycznia.

Cywiński Szymon ob., Rutkowska Józefa ob., z Polski; — Sandser Jōachym kandydat medi i chirur. w mieście Moskwie, Błaszczyński Józe,, z Galicyi; Jaraczewski Edward, z Pruss.

Doniesienia prywatne.